



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Pieszne pielgrzymki do Częstochowy, do Barda... W latach osiemdziesiątych ludzie traktowali je jako manifestacje wolności. Swoje modlitwy i trud często ofiarowywali za Ojczyznę. Pani Annie, która dzieli się doświadczeniem swego wędrowania w artykule na s. VII, udało się np. rzucić palenie. A może by tak podpatrzeć te próby z lat osiemdziesiątych, gdy jako pielgrzymi wyruszymy już za tydzień na szlak? ■

ZA TYDZIEŃ

- WAKACJE Z LEGENDĄ – podania ziemi ząbkowickiej, kłodzkiej i świdnickiej
- Z DUSZNIK DO KOŚCIOŁA MARI MAGDALENY W ŁĘŻYCACH
- WARSZTATY DLA DZIECI: „Jaworzyna Śląska – moje miasto”

Diecezjalne radio

Procedury rozpoczęte

Mamy diecezjalną prasę, na tym jednak nie koniec lokalnych kościelnych mediów.

Czwarta władza – jak często są określane środki społecznego przekazu – powoli także w strukturach Kościoła lokalnego znajduje swoje miejsce. Nikt nie ma wątpliwości, co do przydatności mediów w głoszeniu dzieła zbawczego Jezusa. Dokumenty papieskie kładą mocny akcent na wykorzystanie techniki we współczesnej ewangelizacji. Nie dziwi zatem fakt, że naszemu biskupowi zależy, by powstało diecezjalne radio. Wyrazem troski o sprawę jest decyzja ks. bpa Ignacego Deca, powołująca ks. Witolda Baczyńskiego na pełnomocnika Kurii w staraniach o uruchomienie diecezjalnej edycji Radia Rodzina.

Katolickie Radio Rodzina jest rozgłośnia Archidiecezji Wrocławskiej. Od kilkunastu lat bardzo mocno się rozwija. To z doświadczenia tego radia ma korzystać nasze. Projekt diecezjal-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

nej rozgłośni zakłada, iż część bloku programowego będzie miała wspólną z wrocławskim radiem. Jest szansa, że swoim zasięgiem świdnicka rozgłośnia obejmie cały obszar diecezji. W tej chwili trwa ją szczegółowe ustalenia programowe.

Najpilniejsze działania, jakie zostały już podjęte, dotyczą kwestii legislacyjnych, koniecznych dla budowy radiofonicznej stacji nadawczej. 12 lipca prezydent Świdnicy Wojciech

W Świdnicy zamiar umieszczenia anten nadawczych na wieży kościelnej jest podany do wiadomości publicznej

Murdzek podał do wiadomości publicznej, zgodnie z wymogami procedur prawnych, zamiar umieszczenia nadajników radiowych na wieży kościoła katedralnego. Warto zaznaczyć, że anteny nadawcze nie wpłyną na harmonię architektonicz-

ną wieży.

Sprawa diecezjalnej rozgłośni radiowej powinna być otoczona modlitewną troską całej wspólnoty naszego Kościoła.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KRZYŻ OD PAPIEŻA



Dla proboszcza z Piskorzowa ks. Stanisława Wójcika ten krzyż ma szczególne znaczenie, gdyż podarował mu go Ojciec Święty Jan Paweł II. Ks. Stanisław był posiadaczem krzyża, który przypominał mu misję w Zairze. Niestety, zaginął bezpowrotnie. Jakież było zaskoczenie, gdy na Watykanie, podczas modlitwy z Papieżem Polakiem, ujrzał krzyż do złudzenia przypominający ten, który utracił. – Po zakończeniu modlitwy podszedłem do Ojca Świętego i powiedziałem, że miałem kiedyś taki sam, ale go zgubiłem – wspomina ks. Stanisław. – No to trzeba było go pilnować – odpowiedział z uśmiechem Papież. Powiedziałem, że jeśli znów otrzymałbym taki krzyż, to będę go pilnował jak oka w głowie. – Więc go zabieraj – odpowiedział Ojciec Święty. Krzyż przypomina dzisiaj ks.

Stanisławowi nie tylko o misjach, ale także o spotkaniu z Janem Pawłem II. **SW**

Krzyż od Papieża

Czeskie malowanie

MUZEUM DAWNEGO KUPIECTWA w Świdnicy razem z Regionalnym Muzeum w Nachodzie i miastem Police nad Metuji przygotowało ciekawą wystawę czeskiej sztuki ludowej. Do końca sierpnia eksponowanych jest kilkadziesiąt obrazów malowanych na szkle. Ekspozycje pochodzą z okresu od połowy XVIII wieku do lat siedemdziesiątych wieku XIX. Obrazy mają charakter religijny. Przedstawiają świętych i Jezusa Chrystusa. Specjaliści twierdzą, że dzieła malowane techniką tempery na szkle są najbardziej wartościowymi w sztuce ludowej. Obrazy tego rodzaju były bardzo popularne. Zdobiły izby gościnne wiejskich domostw aż do schyłku dziewiętnastego stulecia, kiedy to zostały wyparte przez tańsze obrazy drukowane. Muzeum mieszcząca się w zabytkowych wnętrzach świdnickiego ratusza



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wśród eksponatów świdnickiej wystawy jest wiele wizerunków Matki Boskiej

jest otwarte w godzinach od 10.00 do 15.00 (od wtorku do piątku) i od 11.00 do 17.00 (w soboty i niedziele).

Letni wypoczynek

GMINA ŚWIDNICA. Ponad pięćset dzieci z terenu gminy Świdnica korzysta tegorocznego lata z letniego wypoczynku. Oprócz organizowanych od ponad pięciu lat przez gminę Świdnica w ramach profilaktyki zdrowotnej „Zielonych świetlic środowiskowych” i letniego wypoczynku w Niesulicach, dzieci i młodzież wypoczywają m.in. w Płotkach koło Piły i w Borowicach koło Żywca, na letnich koloniach zorganizowanych

przez Caritas Diecezji Świdnickiej (38 dzieci z SP w Lubachowie). – Dla dzieci, które pozostały w swoich domach, gmina Świdnica oddała wyremontowane place zabaw, a w Bojanicach, Burkatowie, Komorowie, Makowicach, Pankowie, Pszennie zainstalowano nowe urządzenia: huśtawki, ławki, domki, bujaki sprężynowe – podkreśla Janusz Waligóra, rzecznik prasowy Urzędu Gminy Świdnica.

Nagroda od dziekana

MIĘDZYLESIE. W sobotę i niedzielę 8 i 9 lipca na stadionie im. Andrzeja Skowrona w Międzyzlesiu odbył się VII Turniej „O Puchar Dziekana”. W sportowych zmaganiach wzięło udział sześć drużyn: MLKS „Sudety” Międzyzlesie I, MLKS „Sudety” Międzyzlesie II, „Palestyna” Międzyzlesie, „Wilki” Kamieńczyk, „Śnieżnik” Domaszków oraz „ZDEEL”

Międzyzlesie. W drugim dniu turnieju w samo południe na boisku sportowym odprawiona została Msza św., celebrowana przez fundatora pucharu ks. dziekana Jana Tracza. Zwycięską drużyną okazała się drużyna „Śnieżnik” z Domaszkowa. Drugie i trzecie miejsce zajęły odpowiednio „Sudety” Międzyzlesie I i „Palestyna” Międzyzlesie.

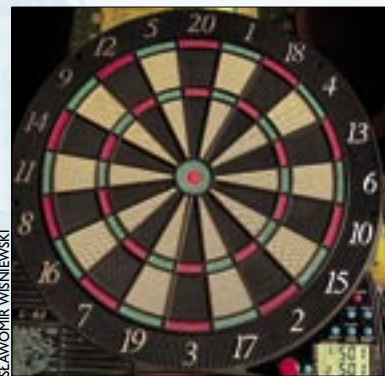
Artyści i rzemieślnicy

POLANICA ZDRÓJ. „Kolorowe jarmarki” – pod taką nazwą odbył się pierwszy jarmark lokalnych wyrobów rzemieślniczo-artystycznych. Imprezę zorganizowano 16 lipca w parku zdrojowym oraz na słynnym deptaku. W zamierzeniu organizatorów Pierwszy Polanicki

Jarmark Lokalnych Wyrobów Rzemieślniczo-Artystycznych był swoistym festiwalem pomysłów, inspirujących twórczo i pobudzających przedsiębiorczość. Jego głównym celem była prezentacja lokalnej twórczości artystycznej i rzemieślniczej twórców amatorów.

Do celu

BIELAWA. Od października ubiegłego roku w każdą sobotę, w salce ministranckiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, odbywały się rozgrywki pucharowe w darta (na zdjęciu tarcza do gry). W kategorii lektorów tytuł sprzed roku obronił Artur Majcher, na drugim miejscu znalazł się z niewielką stratą do zwycięzcy Tomasz Zarzycki. Na najniższym stopniu podium stanął Adam Niewiarowski. Dart to gra, której celem jest trafianie lotkami w tarczę, znana głównie jako lotki lub rzut-



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

ki. Dart posiada swój standard, specyficzną tarczę i ustalone zasady.

W obronie strażaków

WAŁBRZYCH. Prezydent miasta Piotr Kruczkowski ponownie interweniuje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie przyznania dodatkowych środków finansowych dla wałbrzyskiej Straży Pożarnej. W odpowiedzi na pierwsze pismo – wysłane w kwietniu – Paweł Soloch, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, szef Obrony Cywilnej Kraju, stwierdził, że w opinii Dolnośląskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP nie istnieje zagrożenie polegające na niemoż-

ności podejmowania interwencji ratowniczo-gaśniczych przez jednostki w Wałbrzychu. Z takim stanem rzeczy stanowczo nie zgadza się prezydent miasta. Wałbrzyska jednostka jest drugą co do wielkości na Dolnym Śląsku. Odpowiada za bezpieczeństwo blisko dwustu tysięcy mieszkańców powiatu wałbrzyskiego. Niepokój społeczny, odczuwany nie tylko wśród funkcjonariuszy straży pożarnej, ale również wśród mieszkańców, wywołuje deficyt budżetowy komendy (brakuje ok. 150–200 tysięcy zł).

Już dzisiaj wałbrzyskanie martwią się o to, czy do końca tego roku wystarczą pieniądze na sprawne funkcjonowanie ich Straży Pożarnej



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Słowo naszego Biskupa

**ZAGOSPODAROWAĆ
CZAS**

W czasie wypoczynku, w czasie wolnym, powinno pojawić się pytanie: Jak wygląda moja więź z Bogiem? Kiedy i jak się modłę? Czy rzeczywiście wszystko inne winno być ważniejsze niż 5 minut dla Boga? Przecież od Niego wyszliśmy i do Niego zdążamy. Czas ciszszy jest okazją, by odnaleźć ten wymiar życia, by życiu na nowo nadać fundament. Czas wolny jest także okazją do spojrzenia na ludzi, którzy nas otaczają, do spojrzenia na współmałżonka, na kolegę, koleżankę w pracy, sąsiada, przyjaciela. Jest faktem, że w życiu potrzebujemy innych ludzi, ale jest też faktem, że w gorączce codzienności nasza więź z nimi może stawać się mniej personalna, mniej angażująca, pozbawiona wrażliwości, delikatności. Może z tego powodu mają do nas inni pretensje. Pomyślmy o tym. Może zapominamy, że są ludzie, którzy nas potrzebują, którzy czegoś od nas oczekują. Czas odpoczynku, chwile milczenia są nam potrzebne, abyśmy lepiej poznawali samych siebie. Jest takie powiedzenie: „kto sobie samemu nic dobrego nie czyni, ten nie jest zdolny nic dobrego czynić innym”. Jesteśmy często niezadowoleni, podekscytowani, ostrzy w krytyce. W wolnym czasie, w chwilach odpoczynku, warto zapytać: Kim jestem? Jaki jestem? Nad czym mam pracować? W czym mam się zmieni, co dodać, a co ująć, żeby innym było ze mną lepiej? Jeżeli podejmiemy te pytania i poszukamy nań odpowiedzi, będziemy bardziej zadowoleni. Nasze życie pobiegnie nowym torem. Odnajdziemy siebie, drugiego człowieka i Pana Boga. Warto spróbować dzisiaj, kiedy wakacje dobiegają połowy.

BP IGNACY DEC

Matura

Trzeba się uczyć!

Z dyrektorem renomowanego świdnickiego „Kasprowicza”, **dr. Robertem Kaśkowem**, rozmawia ks. Roman Tomaszczuk

KS. ROMAN TOMASZCZUK: *Lament nad tegorocznymi maturzystami nie milknie, Pan dołącza do grupy biadolących?*

ROBERT KAŚKÓW: – W I LO w Świdnicy, gdzie dyrektoruję, tegoroczne matury nie dały mi powodu do szczególniego niepokoju. Kilku uczniów nie zdało pisemnej matury, ale przecież to zupełnie normalne. Takie rzeczy się zdarzają. Poza tym, na przykład we Francji, wynik, jaki uzyskało nasze województwo, pewnie byłby uznany za sukces...

Ale w Polsce musimy się go wstydzić...

– Tak naprawdę wciąż nie wiemy, jaka jest sytuacja. Żeby ją ocenić, musimy mieć wyniki porównawcze ze wszystkich szkół w naszym regionie: liceów ogólnokształcących, techników i liceów profilowanych. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna zapowiedziała, że szczegółowe dane będą dostępne dopiero z początkiem nowego roku szkolnego. Zrozumiałe jest to o tyle, że teraz uczniowie mają czas na odwołanie się od decyzji egzaminatorów. Dopiero po rozpatrzeniu wszystkich wniosków sprawa matur będzie definitywnie zamknięta.

Formalnie owszem, ale czy umilknie wielka dyskusja, jaką wywołały tegoroczne wyniki? Wielu uważa, że są one dowodem fiaska całej reformy edukacji.

– Myślę, że nie można takiego wniosku wysuwać z wyników matur...



KS. ROMAN TOMASZCZUK

A dlaczego Dolny Śląsk wypadł niemalże najgorzej w Polsce?

– Nie umiem na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Jeśli nie jest to problem sposobu nauczania, czy poziomu kadry pedagogicznej, a standardy prac komisji egzaminacyjnych są wszędzie takie same, to być może sednem problemu jest ilość techników i liceów profilowanych w naszym województwie. Wiadomo, że to w tych szkołach matury wypadły bardzo źle.

Gorsi nauczyciele? Brak pomocy naukowych?

– Poziom szkoły nie jest wyłącznie sprawą kadry. Jeśli do liceum przychodzą absolwenci gimnazjum z wysokimi notami egzaminacyjnymi, wtedy wiadomo, że nie trzeba się martwić o poziom matury. Nie ma co ukrywać, że do szkół technicznych i liceów profilowanych często są przyjmowani uczniowie, którzy nie mieli odpowiedniej liczby punktów, by ubiegać się o miejsce w ogólniakach. Jeśli ci gimnazjaliści mieli niższe z możliwych not, to jakim cudem, na miły Bóg, po trzech latach choćby najlepszego liceum profilowanego mają uzyskać takie same wyniki jak ich rówieśnicy w ogólniakach?

– Samo chodzenie do dobrej szkoły nie gwarantuje zdania matury – uważa Robert Kaśków, dyrektor świdnickiego liceum

To znaczy, że winę ponoszą uczniowie?

– Jest to bardzo możliwe. Samo chodzenie do dobrej szkoły nie gwarantuje zdania matury. Bez uczniowskiego zaangażowania świetna baza dydaktyczna i rewelacyjna kadra pedagogiczna niewiele znaczą.

Co radziłby Pan przyszłorocznym maturzystom?

– Żeby pamiętali przez cały rok pracy, że od wyniku matury zależy, czy dostaną się na wymarzone studia. Tak naprawdę, żeby zdać maturę, trzeba się po prostu uczyć.

I jeszcze jedno: maturalna amnestia. Co Pan sądzi o tym pomysle ministra Giertycha?

– Jestem przeciwko. Nie zmienia się reguł gry w trakcie jej trwania. To działanie demoralizujące i wprowadzające bałagan do funkcjonującego systemu edukacji. Jeśli zmieniamy prawo, by poprawić rzeczywistość, to nie jest to zdrowe, ponieważ tę rzeczywistość w ten sposób poniekąd fałszujemy. Jeśli chcemy pomóc uczniom, którzy nie zdali matury, to dajmy im szansę na przykład wrześniego zdania matury poprawkowej. ■

– Kiedy wyprzedza
mnie taki drogowy
wariat, mówię
sobie: jedź, jedź,
będziesz mój
– uśmiecha się smutno
Aleksander Szeredi,
właściciel firmy
„Pomoc drogowa”.

tekst
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Pijani i nagminnie przekraczający dozwoloną prędkość kierowcy oraz rekordowa liczba śmiertelnych wypadków z udziałem pieszych – tak, zdaniem Komisji Europejskiej, wygląda sytuacja na polskich drogach. Każdy, kto jest kierowcą, wie z doświadczenia, że tym razem raport unijny nie jest wyrazem brukselskiej polonofobii.

Polska na mapie Europy jest jednym wielkim czarnym punktem. A przydrożne krzyże są tego doskonałą ilustracją.

Rocznie ginie na naszych drogach sto pięćdziesiąt osób na milion obywateli, podczas gdy w krajach najbezpieczniejszych – Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii – od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu.

Bruksela przedstawiła w raporcie listę największych zagrożeń na polskich drogach. Wbrew twierdzeniom wielu kierowców, to nie zły stan szos jest na pierwszym miejscu. Najgorsze jest lekceważenie praw pieszych i rowerzystów. Kolejnym zagrożeniem są młodzi kierowcy (brawura). I wreszcie alkohol. Bruksela oprócz Polski skrytykowała również Czechy, Węgry, Irlandię, Słowenię, Cypr, Maltę i Litwę.

Wyścig z czasem

Trwają wakacyjne wyprawy, szykujemy się do urlopowych



ZDJEŃ ARCHIWUM POMOCY DROGOWEJ

wyjazdów. Przed wyruszeniem w trasę zapraszamy do lektury kilku historii. Opowiedzieli je ludzie, którzy na co dzień stykają się ze skutkami ludzkiej głupoty i lekkomyślności na drogach. Może poruszone sumienie stanie się gwarancją, że tegoroczny wakacyjny wyjazd nie będzie ostatnim.

Kiedy myśli się o drogowych tragediach, najczęściej nie kojarzy się z nimi strażaków. Policja, pogotowie ratunkowe – owszem, ale straż pożarna?

Okazuje się jednak, że kiedy występuje największe za-

Kierowcy tych samochodów nie żyją. Nadmierna prędkość na drodze, popisowa brawura, alkohol – to najczęstsze przyczyny wypadków

grożenie życia, oni są zawsze. Co ważniejsze – bez ich służby lekarze bardzo często mogliby jedynie stwierdzić zgon poszkodowanych, a nie walczyć o ich życie i zdrowie.

– Dysponujemy nowoczesnym sprzętem ratowniczo-gaśniczym – mówi starszy aspi-

rant, Dariusz Szymaniak, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Świdnicy. – Jesteśmy wszechstronnie przygotowani nie tylko do usuwania skutków wypadków drogowych, uwalniania poszkodowanych z wnętrza pojazdów czy

zabezpieczania wycieków płynów samochodowych, ale także do udzielania poszkodowanym pomocy przedmedycznej.

Słowem: w najtrudniejszych przypadkach to strażacy zatraskują bramę śmierci. Lekarze zakładają na niej kłódkę.

Pamiętam jej twarz

Zbigniew Gnosowski, starszy aspirant, dowódca zmiany świdnickiej jednostki straży pożarnej, od dwudziestu pięciu lat z narażeniem własnego życia ratuje je innym. Kiedy opowiada o swojej pracy, podkreśla, że podczas akcji ratowniczej nie ma miej-

wakacje?

KILKA HASEŁ NA DROGĘ

Bardzo wymowne są zdania promujące różnego rodzaju akcje dotyczące bezpieczeństwa na drogach. Oto kilka przykładów:

- Z odblaskiem żyje się dłużej (promocja odblaskowej odzieży dla pieszych i rowerzystów).
- Czas dla życia (dotyczy pierwszej pomocy).
- Piłeś – nie prowadź; Trzeźwo myślę – trzeźwo jeżdżę; Prowadź się trzeźwo; Jak prowadzę to nie piję i dlatego jeszcze żyję; Piłeś? – nie zabijaj!; Wypiłeś i kierowałeś? – to jesteś przestępcą.
- Przypnij duszę do ciała; Wybierz życie – zapnij pasy; Ostatni wyskok (kampania na rzecz używania pasów bezpieczeństwa).
- Wrzuć na luz, jedziesz na wakacje; Spróbujmy jeździć bezpiecznie – przecież potrafimy (o ograniczanie prędkości).
- Bezpieczny przejazd zależy także od ciebie (odnośnie przejazdów kolejowych).
- Spokojna głowa (w kasku) (w sprawie używania kasków ochronnych przez rowerzystów).
- Pamiętaj, masz jedno życie

ca i czasu na emocje: – Musimy być precyzyjni w ocenie obrażeń i sytuacji powypadkowej – wyjaśnia. – Podjęte decyzje są decyzjami o życiu lub śmierci poszkodowanych, ale także i naszym. Dopiero po wszystkim, kiedy wraca się do domu, dopada człowieka wspomnienie poszczególnych momentów i obrazów z akcji ratunkowej.

Zapytany o te najmocniejsze, znamienne przytacza dwie historie. Pierwsza, kiedy bohatersko uratował, chciałoby się powiedzieć w klasyczny sposób, dziecko z płonącego domu, druga to opis wypadku drogowego. – Byłem świadkiem śmierci wielu osób – zaznacza na początku. – Jednak kilka lat temu uczestniczyłem w akcji ratunkowej niedaleko Świdnicy i tamto doświadczenie pozostaje wciąż niezatarte w mojej pamięci. To była młoda kobieta, pielę-

niarka. Samochodem wracała po dyżurze do domu. Pogoda była kiepska, śliska nawierzchnia, ale ona roztropna. W przeciwieństwie do faceta, który żukiem rozpoczął manewr wyprzedzania. Czółwka była nie do uniknięcia. Kiedy uwalniałem ciało ze zmiążdżonego pojazdu, moja twarz była bardzo blisko jej twarzy. Patrzyłem w jej martwe oczy i doświadczałem bolesnej bezradności wobec głupoty kierowców. Teraz ilekroć przejeżdżam obok krzyża postawionego na miejscu tragedii, doznaję szczególnego poruszenia.

Chłopaki do sprzątnięcia

Kiedy strażacy powoli zbierają się do powrotu, pogotowie dojeżdża do szpitala, policja kończy procedurę ustalania przyczyn wypadku, robota zaczyna się dla pomocy dro-

gowej. Trzeba wszystko posprzątać.

Aleksander Szeredi od dwudziestu sześciu lat pomaga kierowcom w trudnych sytuacjach na drogach. Awarie pojazdów to najczęstsza przyczyna interwencji. Jednak z roku na rok, ze zwiększoną liczbą samochodów, rośnie procent ściągania samochodowych wraków, biorących udział w zdarzeniach i wypadkach drogowych.

– Systemy bezpieczeństwa nie gwarantują wyjścia z wypadku bez szwanku – przypomina mężczyzna. – Poczucie bezpieczeństwa podczas prowadzenia samochodu powinno być świadomie ograniczone. Łatwiej wtedy uniknąć brawury – radzi.

Syn Aleksandra, Karol, dodaje: – Gdyby zamiast poduszki powietrznej z kierownicy wystawał sztylet, a zderzaki byłyby obłożone dynamitem, pewnie nie byłoby kłopotu z ostrożną jazdą.

Obaj panowie potwierdzają, że najtragiczniejsze wypadki są spowodowane przez brawurę i lekkomyślność kierowców. – Podczas weekendów możemy być pewni, że pracy będzie więcej – mówią. – Młodym kierowcom odbiera rozum chęć popisania się przed pasażerami i złudne poczucie, że są wprawionymi kierowcami.

Szeredi zauważają także, że mit przejechanych stu tysięcy kilometrów, jako prawo do czucia się pewnym za kierownicą, ciągle zbiera śmiertelne żniwo. – Nie mam prawa myśleć, że mogę przestać myśleć, kiedy wsiałam do auta – ostrzegają. – Warunki na drodze zawsze są inne: pogoda, samopoczucie, zachowanie innych kierowców – trzeba to brać pod uwagę, wte-

dy, moja i innych, szansa na szczęśliwe dotarcie do celu podróży wzrasta.

Nie bądź obojętnym

O skali problemu może świadczyć ilość fundacji, programów, sympozjów poświęconych bezpieczeństwu na drogach. Apele o szacunek dla życia i wyobraźnię podczas prowadzenia samochodu płyną ze strony ludzi kultury, sportu, władzy, mediów i Kościoła. Pozostaną one bez echa, jeśli zabraknie wrażliwości sumienia i troski najbliższych. Rodzina, przyjaciele, koledzy kierowców mają obowiązek interweniowania, gdy są łamane przepisy ruchu drogowego. Kierowcy łatwiej zignorować wołanie Episkopatu Polski czy Benedykta XVI niż serdeczną prośbę dziecka czy żony, by tato zdjął nogę z gazu. ■



MOIM ZDANIEM

KS. DR WŁADYSŁAW TERPIŁOWSKI

specjalista od teologii moralnej

Narazanie zdrowia i życia swojego lub innych na niebezpieczeństwo jest oczywiście poważnym grzechem. Ocena moralna brawury i braku ostrożności u kierowców jest jak najbardziej jednoznaczna. Co więcej, ci którzy nie reagują na takie zachowania, a mają ku temu konstruktywne możliwości, także dopuszczają się grzechu. Przypominają o tym biskupi i papież, jednak wobec skali problemu uważam, że za mało mówi się o tym w parafiach.

W trosce o niepełnosprawnych

Zaniedbany skarb

Jola przez dwadzieścia osiem lat nie chciała przyjmować Komunii. Czekala na księdza, który ją zrozumie.

Historię niepełnosprawnej umysłowo kobiety usłyszałem od pani Zuzanny Nawrot. Jola, pomimo że w wieku kilkunastu lat przyjęła Komunię Świętą, nie umiała sobie poradzić z blokadą, jaka powstawała w jej psychice podczas „normalnej” liturgii. Wystarczyła pielgrzymka do Częstochowy i ksiądz, który stworzył przyjazną atmosferę na Mszy św., by lęki minęły.

W Kościele

Codziennosc naszego masowego katolicyzmu nie rozpieszca ludzi z upośledzeniem umysłowym. Władza świecka zdecydowanie skuteczniej wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom i potrzebom. Nie chodzi tu jedynie o likwidowanie barier architektonicznych, których w kościołach i parafialnych domach jest bez liku. To także instytucje, akcje społeczne, programy stworzone z troski o niepełnosprawnych.

Kościół naturalnie ma sobie właściwy obszar działania, szkoda jednak, że pod kątem niepełnosprawnych mało zagospodarowany. Chrystusowa nauka o wartości najmniejszych w oczach tego świata dociera najskuteczniej do zakonnic prowadzących domy opieki. Przeciętą parafia jest pod tym względem zupełnie pustynią inicjatyw i działań.

Świat ludzi z upośledzeniem umysłowym jest pełnym wrażliwości i serdeczności



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



Mamy pomysły!

Tak jednak nie musi być, bowiem w Kościele powszechnym są realizowane sprawdzone formy duszpasterskie dostosowane do mentalności i ograniczeń, ale i bogactwa wewnętrznego ludzi niepełnosprawnych umysłowo.

Nasza redakcja w porozumieniu z diecezjalnym duszpasterzem niepełnosprawnych, ks. Jarosławem Geniborem, chce podjąć akcję na rzecz powołania, na początek w Świdnicy, wspólnoty Ruchu Wiara i Światło.

Wiara i Światło (nie mylić z Wiarą i Życiem, czyli oazą) jest ruchem wspólnotowym. W centrum tych wspólnot znajdują się osoby w różnym wieku i w różnym stopniu dotknięci upośledzeniem umysłowym. Są oni otoczeni przez swoje rodziny i przyjaciół,

Rodzice niepełnosprawnych w swym doświadczeniu potrzebują specjalnego kierownictwa duchowego

Po prawej **Upośledzeni z tęsknotą wypatrują otwartych ramion Kościoła**

głównie młodych. Ruch daje osobom z upośledzeniem umysłowym możliwość poznania i wykorzystania swoich darów oraz odkrycia radości, jaką niesie przyjaźń. Rodzicom daje wsparcie w ich doświadczeniu i pomaga im lepiej dostrzec wewnątrznie piękno ich dziecka.

Przyjaciele upośledzonych mogą zrozumieć, że istnieje także inny świat niż świat rywalizacji, pieniędzy i materialnych przyjemności; że ci, którzy są słabi i ogołoceni, mogą poprowadzić ich do innego świata: delikatności, zdolności słuchania i wierności.

Członkowie wspólnot spotykają się w regularnych odstępach czasu, budując między sobą coraz głębsze więzi przez dzielenie się swoimi trudnościami i nadziejami, przez wspólne

świętowanie, modlitwę i Eucharystię lub inne ob-

rzędy religijne. Wspólnoty te skupiają zazwyczaj około trzydziestu osób.

Rzucamy ziarno

Ten tekst niech będzie pierwszym, który pobudzi do rozmów, poszukiwań, pytań. Pod koniec wakacji wrócimy do sprawy, by z początkiem roku szkolnego przeprowadzić szeroką akcję informacyjną. Zapraszamy do radości odkrywania skarbu Kościoła – naszych braci i nasze siostry z upośledzeniem umysłowym.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



MOIM ZDANIEM

ZUZANNA NAWROT

kierowniczka Środowiskowego Domu Samopomocy w Świdnicy

Uważam, że inicjatywa świdnickiego „Gościa” jest bardzo potrzebna i długo oczekiwana przez rodziny z dziećmi upośledzonymi umysłowo. Nasze dzieci są bardzo wrażliwe religijnie, potrzebują kontaktu z duchowymi i zrozumienia z ich strony. Na duchowe wsparcie i pokierowanie liczą także rodzice dzieci. Jestem przekonana, że modlitwa naszych dzieci przysporzy naszemu lokalnemu Kościołowi niezwykłych owoców.



LAUREACI KONKURSU POEZJI PAPIESKIEJ W WIRACH

Kamila Wygodzka

*Ojciec Święty, kiedyś byłeś
uśmiechnięty,
bo serce Twoje było
I teraz przestało bić, jak
kościelny dzwon po mszy.
Dusza Twoja poszła do pięknych
niebios,
Ale serce pozostało, by pomóc
miłować drugiego.*

*Ojciec Święty, kiedyś byłeś
dla mnie
Taki uśmiechnięty, dobry
i łaskawy.
Kłaniałeś się wszystkim do stóp,
do trawy.
Teraz ja przyszedłam się skłonić
nisko
Dla Ciebie zapalam miłości
ognisko.*

KAMILA WYGODZKA, LAT 10,
ZDAŁA DO IV KLASY SP
W ŻAROWIE



– Wiersze piszę od mniej więcej dwóch lat. Jest ich już całkiem sporo. Nie pamiętam swego pierwszego wiersza, nie przywiązuje do takich spraw wagi. Kiedy rok temu umarł Jan Paweł II, odkryłam, że jest mi on bardzo bliski. Nigdy go nie spotkałam, ale gdybyłam mogła z nim zamienić kilka zdań, to pewnie „straciłabym głowę”. Wykrztusiłabym coś zwyczajnego, a może wyrecytowała wiersz, ten konkursowy... O konkursie w Wirach dowiedziałam się od swojej katechki, Sabiny Grzybowskiej. Nie umiem wskazać szczególnych słów czy gestów związanych z Ojcem Świętym. Sama się temu dziwię, ponieważ brałam też udział w konkursie biograficznym o Janie Pawle II. Wiem natomiast, dlaczego go wszyscy kochali – bo był otwarty na świat. Chciałabym się od niego nauczyć mądrości i dobroci.

Rady dla pieszego pielgrzyma

Co zabrać ze sobą?

Dobre buty, kubek, apteczka, bidon..., uśmiech dla wędrujących z nami siostr i braci oraz świadomość celu, jaki chcę osiągnąć – to niezbędny każdego uczestnika pieszej pielgrzymki na Jasną Górę.

Pielgrzymi nocują na dworze, dlatego trzeba zabrać ze sobą namiot, karimatę lub materac i śpiwór.

Duży plecak,

który będzie dowożony na nocleg, podpisz imieniem, nazwiskiem i numerem grupy. Zapakuj do niego w workach foliowych: odzież (unikaj sztucznych tkanin) i zapasowe buty (wygodne, rozdeptane, większe, gdyż noga puchnie w drodze).

– Kiedyś sprawdzały mi się półbuty skórzane zdrowotne i pionierki – mówi Anna Bielawa, na pielgrzymce 23 razy. – Teraz najlepiej chodzi mi się w męskich sandałach z regulowanymi paskami i dodatkową wkładką wentylacyjną. Zakładam do nich średniej grubości skarpetki (w zbyt cienkich nogi się obcierają, w zbyt grubych – pocą; skarpety zabezpieczają też przed uczuleniem od asfaltu; sprawdź wcześniej, czy nie uwierają, a szew nie obciera).

Pani Anna przygotowuje sobie zestaw bieleziny, koszulki (na upały lekkie, przewiewne, z dłuższym rękawem, by uniknąć oparzeń) i dwie pary skarpet na każdy dzień, pakując je do osobnych wor-

Na pochylonych jezdniach nogi pracują nierówno. Aby zapobiec ostrym bólom w stawach, nie przywiązuj się do jednego miejsca w kolumnie

ków, luźne, przewiewne rybaczkii (praktyczniejsze od spódnicy). W ten sposób rano mogę sprawnie przygotować się do drogi.

Przydają się też latarka, scyzoryk, zapasowe korki do materaca, agrafka itp.

Jedzenie

zasadniczo we własnym zakresie. Rano i wieczorem dostarczany jest wrzątek, a rano, w południe i wieczorem chleb.

– Biorę ze sobą małe konserwy (na jeden posiłek), sery żółte pakowane w plastrach, zupę w proszku, herbatę, kawę... W trasie przydaje się też nawilżona szmatka lub chusteczki do wytarcia rąk po posiłku.

Na trasę

weź mały, lekki plecak o elastycznych, nieocierających szelkach (nigdy chlebak czy torbę), a w nim: książeczkę do nabożeństwa, śpiewnik, różaniec, lekki osobiste i środki opatrunkowe (bandaże zwykłe, dwa bandaże elastyczne o szerokości 5 i 10 cm, talk, spirytus itp.), nakrycie głowy chroniące przed słońcem, coś cieplejszego, np. koszulę flanelową czy wiatrówkę, pelerynę przeciwdeszczową (sprawdzają się duże, wędkarskie: można się schować pod nimi razem z plecakiem), garnuszek metalowy, łyż-

kę, pojemnik z piciem, jedzenie na cały dzień, notes i długopis.

Jeśli masz problemy zdrowotne, skonsultuj decyzję o pójściu na pielgrzymkę z mądrym i życzliwym lekarzem.

DOROTA BAREŁA

RADY PIELGRZYMÓW Z DOŚWIADCZENIEM

W 13 na 15 pieszych pielgrzymek nie miałem problemów zdrowotnych. Świadomość celu – intencji, te-



go, że wędrowanie ma być dla mnie aktem pokutnym, umocnić moją wiarę sprawiała, że organizm pokonywał wszelkie trudności. Oczywiście dobre buty, odpowiednie dbanie o zdrowie jest ważne, ale myśląc tylko o zewnętrznym przygotowaniu, można zgubić to, co najważniejsze. Zauważę, iż jest sympatycznie, zawieram nowe znajomości, ale zapomnę o istocie: że mam coś wyprosić, za coś podziękować, uświadomić sobie etapy życia i dalsze plany.

KS. DARIUSZ SAKALUK
referent duszpasterstwa
turystyczno-pielgrzymkowego

Człowiek nigdy nie przygotowuje się na 100 procent, bo jeśli zabezpieczy to, co dolegało poprzednio,



pojawi się inny problem (najlepiej szło mi się na mojej pierwszej pielgrzymce, na którą bardzo źle się przygotowałam). Pielgrzymka zawsze będzie formą wyrzeczenia, pokuty. Ale w domu nie poświęci się tyle czasu na modlitwę, żadna wyprawa autokarowa, nawet do Ziemi Świętej, nie zastąpi jednego dnia pieszej. Z Bogiem, w lesie, wśród serdecznych ludzi, można przejść nawet bez pieniędzy. Ten da to, drugi podzieli się tamtym. To wielka sprawa. A Bóg dodaje sił. Mam kłopoty z kręgosłupem i nogami, lecz proszę z zaufaniem i dochodzę.

ANNA BIELAWA
emerytka; 23 razy na pieszej pielgrzymce



ZDJĘCIA DOROTA BAREŁA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętych Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju

Z uśmiechem jest nam łatwiej

Ambona w kształcie wieloryba i ołtarz Czternastu Wspomożycieli, rzeźbiony grób Chrystusa zamiast ostatniej stacji Drogi Krzyżowej oraz koncerty Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego. Z tego m.in. słynie kościół śś. Piotra i Pawła w Dusznikach.

Także praca tutaj jest specyficzna: oprócz 4000 parafian (do kościoła uczęszcza jedna czwarta z nich) obejmuje ona kuracjuszy, przybywających do Dusznik na leczenie.

– Chociaż w Zdroju jest drugi kościół, przyjeźdźni chętnie przychodzą do nas, choćby ze względu na architektoniczne atrakcje – wyjaśnia ks. Zbigniew Wichrowicz, proboszcz. – Wielu turystów pojawia się także na Mszy św. w kościele filialnym św. Marii Magdaleny w Łężycy.

– Parafianie mocno wspierają potrzebujących (a ze względu na bezrobocie jest ich tutaj wielu) – dodaje ks. Zbigniew. – Charyta-

tywna grupa Caritas pozyskuje środki na wyjazdy wakacyjne dla dzieci, rozdaje paczki świąteczne. Wspólnie z małtańczykami prowadzi punkt wypożyczania sprzętu dla niepełnosprawnych.

Młodzież już grywa w ping-ponga w przygotowywanej do otwarcia świetlicy. – Chcielibyśmy, żeby mogli się tutaj spotykać po lekcjach, organizować zabawy – wyjaśnia ks. Grzegorz Jakuszewski, wikary odpowiedzialny za młodzież.

Po modlitwach mecze

Żywy Różaniec (9 róż, w tym 2 dziecięce) włącza się w nabożeństwa, procesje Bożego Ciała, prace charytatywne. Wspiera duchowo i materialnie seminarium oraz misje.

Dużą grupę stanowią ministranci (ok. 50 chłopców), którzy spotykają się nie tylko przy ołtarzu, ale razem wyjeżdżają, rozgrywają mecze. Dwie schole, dziecięca i młodzieżowa, śpiewają na przemian w niedziele na Mszy św. o godz. 11.00.

– Dzieci i młodzież bardzo chętnie uczestniczą w nabożeństwach majowych, czerwcowych, różańcowych i Roratach, na które przychodzi ich po-

Św. Florian
– fragment ołtarza Czternastu Wspomożycieli



ZDJĘCIA DOROTA BARELA

nad 120 – podkreśla proboszcz. Na uwagę zasługuje praca rady parafialnej, także tej z Łężycy.

Zachęć wiernych

W kościele jest już nowe nagłośnienie. Sporym ułatwieniem dla wiernych, zwłaszcza tych z małymi dziećmi, będzie przygotowywana obecnie toaleta. W sierpniu rozpocznie się renowacja witraży. Parafię czekają jeszcze prace przy odwodnieniu kościoła filialnego, ociepleniu świątyni śś. Piotra i Pawła, budowa podjazdu dla niepełnosprawnych.

– Mam nadzieję, że wkrótce elektronicznie napędzane dzwony i zegar z kurantami na modlitwy zachęcą wiernych i kuracjuszy do częstszego nawiedzania kościoła – mówi ks. Zbigniew.

DOROTA BARELA



KS. ZBIGNIEW WICHROWICZ

święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1988 r. we Wrocławiu, pracował jako wikariusz w Ścinawce Średniej, Złotorii, Wałbrzychu, Strzegomiu, Jaworze; jako proboszcz w Słupie, a od 2004 r. w Dusznikach.

Kościół Świętych Piotra i Pawła w Dusznikach

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od początku pracy w tej parafii odczuwam wielką życzliwość, chęć współpracy i szczególną więź z parafianami. W troskach (brak pracy, zdrowia) wspieramy się wzajemnie, dzielimy radościami. W każdej parafii czułem się i czuję bardzo dobrze, pamiętając, że jestem dla wiernych tym, który ma pomóc w drodze do zbawienia. Mimo utrapień życia, staram się emanować radością, optymizmem, by tchnąć w innych siły: by się nie poddawali, by byli blisko Kościoła i Chrystusa (dlatego szczególnie martwi mnie przyszłość w wieczności ludzi żyjących w związkach niesakramentalnych, którzy mimo braku przeszkód, nie chcą zawrzeć sakramentu małżeństwa). Staram się „być DLA” parafian pod każdym względem: chcę ich autentycznego dobra, duchowego i materialnego. Przy ich ogromnym zrozumieniu – bo wspierają mnie, składają ofiary – dużo już zrobiliśmy, choć wiele prac jeszcze przed nami.

Zapraszamy na Msze św.

- w niedziele: godz. 7.00, 8.30, 11.00, 12.30, 18.00, w Łężycach – 9.45
- w dni powszednie: godz. 7.00 i 18.00 (zimą 17.00), w Łężycach w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 17.00 (zimą – o 16.00).

Wikary: ks. Grzegorz Jakuszewski



GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wałbrzyska 41, 58-100 Świdnica
tel. 074 853 13 79

Redagują: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału,
Dorota Barela, Sławomir Wiśniewski